

## ZBIGNIEW JANAS

ur. 1953; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, Czechy, współczesność
Słowa kluczowe	Warszawa, Vaclav Havel, Lech Wałęsa, Forum Europy Środkowowschodniej, Zygmunt Berdychowski, Petr Pospichal

### Trzy anegdoty

Waszek tutaj przyjechał. Tym razem w „Ateneum” [grano] jego sztukę. Był na [przedstawieniu], potem było przyjęcie u Izy Cywińskiej. I następnego dnia ambasador nas zaprosił na śniadanie. Przyjechał Mirek, Adam, Zbyszek Bujak. Przyjechał też Wałęsa. I tak żeśmy sobie tam gadali. W którymś momencie, stoimy sobie tam już po tym śniadaniu i jest rozmowa o prezydenturze. Wspominamy to właśnie, że Wałęsa zazdrościł Havlowi. Na co, Wałęsa mówi: „Co wy mówicie? Przecież ja od początku mówiłem, że ja nie chce być prezydentem”. Adam zaczął śmiać się. „A Lechu, przestań gadać, bo ja zajady mam”. Na co Zbyszek mówi: „To ja ci mam przypomnieć naszą rozmowę w samolocie, jak żeśmy do Japonii lecieli? Mam ci przypomnieć, jak powiedziałaś, że twoim największym marzeniem jest zostać prezydentem?”. Tak żeśmy się nabijali, oczywiście. Jak dzisiaj na to patrzę, to był błąd, że wtedy cała Solidarność go nie poparła. Ale kto to wtedy wiedział, jak to pójdzie? Bo nie było wtedy nikogo innego, kto mógł zostać prezydentem. To było oczywiste. Choć znając go wszyscy się trochę obawiali tego, jakim Lechu będzie prezydentem. Okazał się może nienajlepszym, ale na pewno nie niebezpiecznym w tych kwestiach, gdzie niektórzy się obawiali. To tylko tyle mogę powiedzieć. Natomiast, druga taka rzecz, to jest to, na „Forum” w Krynicy Waszek dostał tytuł „Człowieka Europy Środkowowschodniej”. Ja miałem zaszczyt wygłosić laudacje na jego cześć. Oczywiście wszystko było na ostatnią chwilę. Nie wiem, jak to się stało, ale dosłownie w ostatniej chwili Zygmunt Berdychowski do mnie zadzwonił i mówi: „Słuchaj, musisz za dwa dni wygłosić laudacje”. Ja mówię: „Dajże spokój. Przecież ja to muszę przygotować. Przecież ja jeszcze firmę prowadzę, mam robotę, jak ja to mam zrobić?”. – „Oj tam, powiedz coś od siebie”. No więc ja nic nie napisałem, wyszedłem i mówię: „Powiem to, co czuje i to co myślę. Nie powiem wam, o kim będę mówił. Ale się pewnie domyślicie”. I walnąłem taką mowę, że Waszek potem przyszedł i mówi: „Ja takiej mowy o sobie, to jeszcze nie słyszałem”. Był taki

szczęśliwy, że właśnie jego stary przyjaciel tak o nim powiedział. Od serca. I to było właściwie nasze ostatnie spotkanie. Waszek już się wtedy źle czuł. Już był bardzo zmęczony. Już nigdzie nie chodził, pojechał do hotelu bardzo szybko po tej formalnej [uroczystości]. I potem już żeśmy wiedzieli, że powoli odchodzi. Rok, czy dwa lata temu na rocznicę „Aksamitnej Rewolucji”, prezydent Komorowski leciał na spotkania do Bratysławy i do Pragi. Namówiłem go, żeby zabrał ze sobą działaczy z Solidarności Polsko- Czechosłowackiej i żebyśmy wspólnie pojechali z przyjaciółmi z Czech na grób Olgi i Waszka”. On mówi: „Jezu, no oczywiście. Nikt nie wpadł na taki pomysł. Pojedziemy”. I pojechaliśmy. Był Petr Pospichal z żoną. Była Hanka Šabatová , jeszcze parę osób. Czekali na nas przy grobie. A już było ciemno, jak dojechaliśmy. Po nocy. Pojechaliśmy z prezydentem na grób. Ja nie byłem na pogrzebie. Po prostu nie dostałem zaproszenia. Tak, jak wielu przyjaciół jego z tamtych czasów, nie dostaliśmy zaproszenia. Polecieli różni ludzie, którzy nawet go specjalnie nie znali, a dla nas już nie było miejsca. To nie jest jakiś tam żal wielki. Natomiast tak żeśmy z przyjaciółmi uzgodnili, że pojedziemy sami. I, dzięki też prezydentowi Komorowskiemu, rzeczywiście pojechaliśmy sami do niego. A ta polityka tak się zmieniła już i tak szybko ulatują te najważniejsze fakty, ludzie. Dlatego to, co dzisiaj robimy ma tak olbrzymie znaczenie, że można to wszystko zachować dla tych, którzy się będą interesowali tymi czasami. Bo to były wyjątkowe czasy, rzeczywiście. „To se ne wrati”, jak mówią moi przyjaciele i warto, żeby ludzie to znali. Głównie młodzi ludzie. Bo to były fascynujące i spotkania, i historie. I miały olbrzymi wpływ na to, jak dzisiaj wygląda Europa, nie tylko Polska. Mamy prawo się odwoływać do tamtych czasów, obserwując to, co się dzieje teraz. I zacząć mówić również o tych wartościach, które nas łączyły. A tymi wartościami oczywiście były wolność człowieka, nie represjonowanie ludzi, demokracja. Ale bez przymiotników. I warto cały czas – wydaje mi się – na tych wartościach się opierać. Taka solidarność między ludźmi jest bardzo ważna.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-04-14, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"